

... już praktycznie nic! Widzę teraz w młyńskim kole, co się dzieje...

Nagle się okazało, że połowa szlacheckich drużyn jeszcze nie do końca postanowiła, co ma na Zlocie robić. Któryś z drużyny użył prawa *liberum veto*, więc się cała koncepcja nagle złamała. U kogoś się okazało, że główny kucharz postradał zmysły od ilości pomysłów, a białogłowa śmiertelnie się zagniewała na swego rycerza, więc postanowiła nie jechać. Cóż, rozpoczęły się prawdziwe, przed-złotowe przygotowania!

Ja natomiast przynoszę dla was wieści, o których zapewne słyszeliście, ale jak to zwykle bywa – jednym uchem weszło, drugim wyszło... Więc przypominam – nie zapomnijcie o podstawach: sprzęcie turystycznym, wodzie pitnej (i czymś mocniejszym na ząb), dowodzie osobistym, zaświadczeniu od waszego znachora. Zabierzcie też ze sobą wystarczającą ilość giermków i sług (potocznie kibicami zwanymi), bo się i dla nich jakaś robota zawsze znajdzie.

No a jakby któryś z Was ten cud techniki, telefon komórkowy, posiadał – ustawcie go na ręczny wybór sieci telefonii komórkowej. Bo automatycznie może wykryć Wam sieć sąsiada ze wschodu – i wtedy Szlachta Białoruska za wasze pieniądze się bawić będzie.

Z niecierpliwością czekam na spotkanie z Wami, a szczególnie z Bohunem (z przyczyn powszechnie wiadomych wszystkim, oprócz samego Kozaka),

Horpyna